

#6 września 1954.

Kochany Mietku!

Dziękuję Ci raz jeszcze za przesłanie numeru nr 26 z 1954 roku Montgomery'emu. To był piękny pomysł. Przypuszczam, że nie Ty jego, ale on Ciebie zaprosiłby na lunch, bo podróżował w tłumie kobiet (żony i trzech panien, z których jedna jest girlfriendAng.: sympatia, dziewczyna. Grzesia!).

Co do Broncia, niech pisze, byleby nie napisał czegoś, co jest przeciwieństwem książki, jak było z K[orcem] m[aku]Zob. list z 7 stycznia 1952 roku, ale przecież możesz to zbadać zawczasu.

Dlaczego piszesz, że Roda przeczytała 80 stron, skoro przedtem pisałeś, że 150. Proszę Cię, nie rób intryg, nie uda Ci się. Donieś mi, kiedy wraca do domu i do książki? Jeśli ją nudzi, niech przeskoczy do George Sand, potem czyta się jak powieść. Napisz zaraz o dalszych wrażeniach, ucałuj ją ode mnie i powiedz, że czekam na list w „Wiadomościach”.

Kogo miał na myśli Silva, pisząc o działaczu na emigracji? W „Silva rerum”, „Wiadomości” 1954, nr 32 (436) z 8 sierpnia, obficie cytowane są fragmenty z „Listów do matki” Juliusza Słowackiego (Wrocław 1949); w notatce pt. „Nieśmiertelny intrygant czytamy”: „Człowiek z kutasami u butów jak entrepreneur w kłopotach traci szacunek u ludzi, bo się ciągle intrygami zajmuje - i w tutejszej babilońskiej wieży pomieszał języki». To o Lelewelu. Ale i w naszej emigracji nie zabrakło oberintryganta, któremu wprawdzie nie udało się pomieszać języków, ale który równie jak tamten stracił szacunek u ludzi”. Z dalszej korespondencji (list z 10 września 1954) wynika, że była to aluzja do Stanisława Kota., który dążył do zjednoczenia, ale stracił popularność? Zachodzę w głowę i nie mogę się domyślić. SilvaM. Grydzewski], „Silva rerum”, „Wiadomości” 1954, nr 33 (437) z 15 sierpnia; w notatce „Monachium i Genewa” czytamy m.in.: „W Monachium wystawiono Czechów na sztych [...] oddano Niemcom kraj, który chciał być nie tylko niemiecki, ale chciał być faszystowski”. to inteligentny człowiek, czytam go zawsze z przyjemnością, a często z podziwem, poza tym uczynny przyjaciel, ale zdanie o Czechach, że chcieli zostać Niemcami i nazistami, to bezceństwo (jeśli nie pomyłka drukarska). To tylko dla Ciebie w zaufaniu, proszę Cię, nie mów mu o tym.

Dlaczego miałyby być coś złego w tym, gdyby Jaś „dbał o swoje interesy”? Ja też usiłuję dbać, ale mi to nie wychodzi albo nie umiem i patrzę ze szczerym podziwem na prawdziwego Króla Życia. Pisał mi Grudziński, że w Amsterdamie była także Nulka, poza tym nic z osobistego kolorytu mi nie przekazał. Może o takich rzeczach nie można albo nie należy pisać. Bardzo żałuję, że nie mogłem być na tym zjeździe. Grudziński dał Jasiowi numer „Wiad[omości]” z „jubileuszem”.nr 26 z 1954 roku

Pisał mi GlińskiArtykuł Mateusza Glińskiego nie ukazał się na łamach „Wiadomości”, że mógłby Ci przysłać artykuł o listach Chopina do Delfiny, gdybyś chciał to umieścić. Przypuszcza, że zająłby całą stronę. Napisz, czy chcesz. Podobno HedleyArthur Hedley napisał kilka tekstów na ten temat, wszystkie jednak są zdecydowanie późniejsze: „Listy Chopina?”, „Życie Literackie” 1961, nr 44; „The „Chopin-Potocka” letters”,. w: „Selected correspondence of Fryderyk Chopin”, comp. B.E. Sydow, ed. A. Hedley,. London 1962, s. 377-387; „W sprawie rzekomych listów Chopina do Delfiny Potockiej”, „Ruch Muzyczny” 1968, nr 6 przygotowuje jakiś artykuł w tej sprawie po polsku.

Czy podróżowałeś po Anglii i po Szkocji sam? Czy pamiętasz, że byłeś kiedyś w Vadsena (?), w Radomiu i w Alicante? Z kim? Ściskam Cię z czułością (ale czuję się pod zdechłym medorem i boję się, że nasza sprawa przepadła przynajmniej na przeciąg czasu, który nam został do życia - napisz, czy też tak myślisz).

Twój stary żuk

i Kazimierz

Dlaczego jesteś przeciw „wykluczony” i „wykluczenie” - przecież we wszystkich słowiańskich językach ma to prawo obywatelstwaZob. [M. Grydzewski], „Silva rerum”, „Wiadomości” 1954, nr 32 (436) z 8 sierpnia; w notatce „Co coś...” czytamy m.in.: „Słowacki [...] używa potwornego «wykluczać» w znaczeniu «wyłączać»”..